Nr. 274 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 30 listopada 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przeciw stanowi wyjątkowemu na kresach.

Thugutt przeciw zaprowadzeniu stanu wyjątkowego na kresach.

WARSZAWA. 28-go listopada. (Pat.). Dzisiejsze posiedzenie komisji administracyjnej było poświęcone sprawozdaniu specjalnej podkomisji, powołanej do rozpatrzenia materjału w związku z szeregiem wniosków poselskich, dotyczących stosunków w województwach wschodnich. Ponieważ okazało się, że na dzisiejszem posiedzeniu komisji powstał spór co do zakresu działania tej podkomisji, referenci poszczególnych wniosków przedłożyli swe sprawozdania, nad któremi rozwinęła się dyskusja. W dyskusji zabrał głos miniter Thugutt. Pan minister sprzeciwił się wnioskowi referenta Zwierzyńskiego o wprowadzenie stanu wyjątkowego w województwach wschodnich, uważając, że ludność w tych województwach nietyle jest nielojalną wobec państwa, ile steroryzowana i zdezorjentowana chaosem.

WPROWADZENIE STANU WYJĄTKOWEGO LUDNOŚCI NIE USPOKOI.

Raczej należy polepszyć odpowiednio stosunki i warunki przez poprawienie administracji i podniesienie dobrobytu ludności. Stan wyjątkowy byłby zawieszeniem szyldu, który właściwie nic by nie zmienił, a skutki wprowadzenia stanu wyjątkowego mogłyby być takie, że na terenie międzynarodowym zakwestjonowanoby prawa Polski do województw wschodnich. Pamiętać należy, że wiele państw nie uznało załatwienia sprawy naszych granic wschodnich, a agitacja bolszewicka we wszystkich stolicach europejskich czyha tylko na tę chwilę, aby zakwestjonować prawa Polski do wschodnich województw. Stan wyjątkowy musiałby być wprowadzony chyba tylko wtedy dopiero, gdyby w województwach wschodnich było powstanie.

A MIMO WSZYSTKO „WOJNY JESZCZE TAM NIE MAMY“.

Środki, jakie rząd ma w swem ręku, najzupełniej wystarczą. Na bandytów mamy sądy doraźne, mamy prokuratorów i sędziów śledczych. O ile tylko polityka nasza stanie się bardziej sprężystą i więcej jednolitą, można będzie porządek zachować. Rząd nie wejdzie na drogę kiereńszczyzny, lecz przeciwnie, ma odpowiednie sposoby, aby na zbrodnie i gwałty odpowiedzieć. Gwałty niewątpliwie należy odeprzeć siłą. Siłą jednak chorych stosunków nie uleczy się. Rząd prosi jednak o cierpliwość, bo sztuk magicznych nie jest wstanie dokonać. Nie należy traktować wschodnich województw jak Kamerunu, lecz stworzyć odpowiednie warunki administracyjne i ekonomiczne, porządek sam przyjdzie.

Przemówienie ministra Thugutta przedstawiciele lewicy przyjęli oklaskami. W dyskusji zabierali głos pp. Jaremicz (Klub białoruski) i Uziębło, uskarżając się na nadużycia administracyjne.

Dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia. Do głosu jest zapisanych 17 mówców.

Rozdział referatów budżetowych.

WARSZAWA. 28-go listopada. (Pat.). Ponieważ wniosek podkomisji wybranej dla opracowania sposobu rozdziału referatów budżetowych na rok 1925 między poszczególne kluby sejmowe doprowadził w końcu do zrzeczenia się tych referatów przez przedstawicieli P. P. S. „Wyzwolenie“ i Związku chłopskiego, przeto sprawa przydziału niektórych referatów znalazła się znowu na porządku dziennym komisji. Przed porządkiem dziennym oświadczył przewodniczący komisji Zdziechowski, że wyczerpał w pertraktacjach z przedstawicielami wymienionych klubów wszelkie środki, jakimi rozporządzał w kierunku doprowadzenia do porozumienia drogą zrzeczenia się niektórych przyznanych już referatów, wobec czego przewodniczący nie widzi innego sposobu jak rozstrzygnięcie sprawy drogą formalnego głosowania. Następnie dokonała komisja rozdziału referatów w następujący sposób: budżet ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych p. Żółtowski (Ch. D.), sprawiedliwość p. Gruszka, prezydjum Rady ministrów Chaciński, budżet prezydenta Rzeczypospolitej sejmu i senatu p. Śliwiński.

—:::—

Walki w Sudanie.

Wojska egipskie otoczone przez Anglików.

KAIR, 28. listopada. (Pat). Komunikat urzędowy podaje, że wojska egipskie w Sudanie sprzeciwiły się rozkazowi opuszczenia Sudanu, wobec czego zostały otoczone przez wojska angielskie. Gubernator Egiptu, powiadomiony o tym fakcie przez gubernatora Chartumu, wydał polecenie zwalczania oporu, ale z zapobieżeniem rozlewowi krwi.

Bunt i bitwa.

LONDYN, 28. listopada. (Pat). Reuter donosi z Kairo, że dwa plutony jednego z bataljonów sudańskich zbuntowały się w Chartumie, wtargnęły do szpitala wojskowego i zabiły dwóc hpoddanyc hangielskich oraz dwóch lekarzy syryjskich. Wojska angielskie zdziesiątkowały buntowników, ponosząc przytem znaczne straty.

—:::—

KAIRO. 28. listopada (Pat.) Ziwar pasza będzie dalej prowadził prowizorycznie agendy ministra spr. zagranicznych.

KAIRO. 28. listopada. (Pat.) Reuter dowiaduje się, że policja egipska podjęła akcję w celu aresztowania ze względów ostrożności 35 osób. Dotąd aresztowano 12 osób. Dalsze aresztowania mają nastąpić na prowincji. Wśród aresztowanych znajduje się inicjator strejku studentów.

Skurtyzowana depesza

GENEWA. 28. listopada. (Pat.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że w biurze prasowem sekretarjatu Ligi narodów wywieszono wczoraj tekst depeszy parlamentu egipskiego wystosowanej do generalnego sekretarjatu Ligi narodów. Depeszy tej, która nadeszła do Genewy przez Marsylję brak jest ustępu podawanego przez prasę zagraniczną, w którym parlament egipski domaga się inetrwencji Ligi narodów. Usunięcie tego ustępu jest żywo omawiane. Przypuszczają, że odpowiedzialność na opuszczenie tego ustępu ponosi cenzura angielska w Kairze.

Wspaniały strejk w przemyśle włókienniczym.

WARSZAWA. 28. listopada. (tel. wł.) Strejk w Łodzi ma przebieg imponujący. Stoją wszystkie fabryki z wyjątkiem manufaktury widzewskiej i niciarni. Do akcji związków klasowych przyłączyły się ugrupowania polskie i chadeckie.

Spokój nigdzie nie został zakłócony. Niektórzy przemysłowcy zgłaszają w związkach zawodowych zgodę na 23 proc. podwyżkę.

Dziś w Warszawie odbyła się konferencja posłów robotniczych z zastępcą min. pracy p. Szubertowiczem, który zawiadomił posłów, że w poniedziałek i wtorek, odbędzie się konferencja zwołana przez delegata rządu, w której wezmą udział przedstawiciele robotników i przemysłowców.

Restauracja zamku królewskiego.

WARSZAWA. 27. listopada. (A. W.) W odrestaurowanym w przyszłości Zamku królewskim w Warszawie mieścić się będą mieszkania prezydenta państwa, jego kancelarja cywilna i wojskowa, sale reprezentacyjne, lokale na pomieszczenie zbiorów państwowych bibljotecznych, archiwalnych etc.

—:::—

Szał prowokacji komunistycznej.

Dąbrowa Górnicza w listop.

Jeszcze nie zakończyły się aresztowania, dokonywane na skutek denuncjacji bolszewickiego komisarza Waldenberga, aż oto drugi komisarz bolszewicki, przysłany do Polski dla prowadzenia roboty komunistycznej do pomocy Waldenbergowi w oczyszczaniu partji z oportunistów, Braun, schwytany przez policję — dokonał drugiej generalnej „wsypy" całej organizacji komunistycznej w Zawierciu. A więc obecnie w więzieniu będzińskiem i sosnowieckiem siedzi z górą 150-u więźniów politycznych, oskarżonych o komunizm, którzy zostali zdenuncjowani przez własnych przewódców z Moskwy; Waldenberg wsypał około 50 u towarzyszy, a Braun drugie tyle; resztę zaś zdenuncjowały mniejsze rybki, które na wyścigi jeden przed drugim dawali policji wyczerpujące wiadomości kto, co, kiedy i gdzie robił, kto jest agitatorem i t. d. Poprostu szał prowokatorski ogarnął komunistyczny obóz w zagłębiu na czele z głównymi instruktorami, wysłannikami. Zinowiewa, który przyjmowali do partji najbrudniejsze elementy „bez względu na przeszłość partyjną", jak polecał Komintern. I dziś spełniło się to, co mówiliśmy komunistom, że duszą się oni własnym jadem. Nie mogło być inaczej jeśli partja składała się z chwiejnych, tchórzliwych, zdemoralizowanych elementów, którzy byli komumistami przeważnie za pieniądze: jeśli do partji przyjmowało się pospolitych nożowników i złodziei. Nie mogło być inaczej jeśli niektóre koła młodzieży komunistycznej stały się klubami rozpusty i prostytucji. Partja komunistyczna, która fabrykowała nastrój rewolucyjny, która chciała zrobić rewolucję według zgóry ułożonego szablonu, która w walce z PPS. stosowała najpotworniejsze metody, począwszy od ciągłych i najnikczemniejszych oszczerstw i kalumnji aż do noża i kamieni.

Podłe metody walki, jakie stosowali do nas komuniści, mogły być tylko stosowane przez podłych ludzi, a ludzie podli wcześniej czy później zginąć muszą pod brzemieniem własnej podłości, wyhodowanej i wypielęgnowanej w partji komunistycznej. Pod brzemieniem prowokatorstwa, tchórzowstwa, pod brzemieniem zgnilizny moralnej, kłamstwa, nienawiści, przekupstwa i wszelkiej gangreny — zmiażdżoną została partja komunistyczna w Zagłębiu.

Rezultat komnnistycznej roboty jest dziś taki: klasa robotnicza rozbita, skłócona, stoi bezsilna wobec ataków kapitalistycznych — cała „rewolucyjna awangarda, przednia straż proletarjatu" — cała ta wielka hurrarewolucja — wsadziła się do kryminału. Ci zaś, którzy są na wolności i mieli cokolwiek wspólnego z komunizmem — uciekają, kryją się i nadskakują PPS-owi. Inni, którzy zostali zwolnieni z więzienia, którzy zostali bez prawy, bez środków do życia, a którzy poprzednio dawali wyroki śmierci na pepesowców, dziś złamani, przychodzą ze łzami w oczach prosić o pomoc, zapomogę lub robotę. Strasznie wyglądają te sceny, jakie rozgrywają się obecnie w biurze sekretarjatu PPS. Ci, co pisali wyroki na naszych towarzyszy — dziś złamani i ze łzami w oczach przeklinają partję komunistyczną, opowiadają straszne rzeczy o prowokacji i stosunkach wewnątrz tej partji.

Oto owoce zbrodniczej działalności komunistów.

A może powie ktoś, że przewódcy komunistyczni Waldenberg i Braun „wsypywali" swych towarzyszy na skutek bicia przy śledztwie. Nie! Oto dowód.

W piątek 13 bm. w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko agitatorom Zw. młodzieży komunistycznej: Atłasowi, Warszawskiej Herokowi, Szwagrzykowi i Kopińskiemu. Główny oskarżony Atłas, instruktor i referent na zebraniach młodzieży komunistycznej zeznał, że wstąpił do partji komunistycznej, aby ją poznać bliżej, a później aby ją zwalczać. Na pytanie Sądu kto był głównym agitatorem komunistycznym Atłas bez zająkanienia opowiada o Warszawskiej, Pełce, podaje jego adres i innych.

Drugi oskarżony Herok z judaszowem uśmiechem zeznaje że Warszawska prowadziła technikę partyjną i u niej odbywały się taine zebrania komunistyczne. Mało tego, pod koniec przewodu sądowego Atłas wyjmuje z kieszeni list, pisany w więzieniu przez Warszawską do Atłasa i podaje go Sądowi za pośrednictwem swego adwokata. List pisany dość dawno, w którym Warszawska pisze, że w partji komunistycznej są takie łotry jak Atłas i Herok, a następnie oświadcza Atłasowi: „za waszą szpiclowską robotę policzymy się kiedyś na wolności, gdyż wiecznie tu siedzieć nie będę". List ten wywołał na sali i wśród obrońców, a także na sędziach wstręt po prostu. Otóż w jak potworny sposób Atłas, ktory z Warszawską należeli do jednej ścisłej organizacji „sypie" swą towarzyszkę, wątłą dziewczynę, na litość zasługującą — i denuncjuje ją spokojnie bez żadnej presji.

Prowokator, który wstąpił do partji, aby ją poznać i zwalczać — prowokator z amatorstwa, bo jak stwierdzono — nie był ajentem defenzywy.

Naprawdę, gdy człowiek przysłuchuje się rozprawom komunistycznym, to widzi zupełnie jasno, że partja komunistyczna, to grupa zdemoralizowanych młokosów, którzy postanowili zabawić się w konspiracyjną partję, agitatorów, prelegentów redaktorów odezw — słowem wielkich ludzi. A kiedy „prelegenci", rekrutujący się z pół i ćwierć inteligentów dostaną się za kratki, to bez zająknienia śpiewają „to nie ja to tamten".

To też dziś kiedy komunistyczny potworek, nadęty jadem i prowokacją pękł w Zagłębiu, pęka wogóle w Polsce i nie tylko w Polsce, — to obóz socjalistyczny powinien wzmóc swą uświadomioną pracę agitacyjną, aby ruch robotniczy oczyścić z komunistycznego kału, który deprawuje klasę robotniczą i doprowadza ją dzięki wyuzdanej demagogji i obłudzie, do ogłupienia, wykorzystywanego przez reakcję.

—:::—

5)

Ostatnia wieczerza.

(Ciąg dalszy).

I na tę myśl w uczuciach jej zaszła nagła zmiana. — Poczęła gwałtownie pożądać tego, przed czem dotychczas drżała: zapragnęła posiąść pewność, pewność wobec własnej duszy i wobec Boga — że oszukuje ją tych dwoje.

Wyciągnęła ramię i wychudłymi palcami ujęła miękką, pełną dłoń przyjaciółki.

— N... no, Marjo... niepotrzebnie to wszystko bierzesz sobie do serca. Mnie tak jakby już nie było... nie liczę się... mam jeszcze jeden lub dwa dni do życia... po co zważasz na mnie? Niema mnie już, Marjo. Mówię ci, rób, co ci się żywnie podoba, żyj, jak chcesz. O mnie nie troszcz się zbytnio! Jeżeli moim dzieciom rzucisz choć jedną kostkę, niech ci i za to Bóg błogosławi!

Marja, zdziwiona i przestraszona temi słowami, lewą ręką zakryła sobie całą twarz, oczy, czoło, i osunęła się na łoże chorej.

— „Ach, Minno, Minno! Jakie smutne historje opowiadasz! Serce mi chce pęknąć, gdy cię słyszę tak mówiącą. Przekonasz się... będziesz widziała, że nie znajdziesz powodu do skargi na mnie.

I głośno szlochając, wyszła z izby.

Chora wiedziała, że oddaliła się, ponieważ nie mogła dłużej kłamać. Brakło jej słów.

Teraz marzyła tylko o tem, aby jej Bóg dopomógł do uzyskania pewności. Aby grzech, aby przekleństwo krwi nie spadło na jej głowę i na głowy jej dzieci. Ona musi zdobyć pełne prawo, musi mieć tyle przyczyn do nienawiści i do zemsty, żeby nawet dziesiąta, setna ich część usprawiedliwiła śmierć dwojga ludzi.

Zauważyła, że jest tutaj już gościem tylko, że inna jest tu gospodynią — a ona musi dziękować, jeżeli jej ktoś wyświadczy jaką przysługę.

— Tak, tak — szeptała do siebie — dolewajcie jeszcze oliwy do ognia. Spalicie się w nim... oboje!

Twarz jej zapadała się coraz bardziej. Nie jadła już prawie nic... miało się wrażenie, że skóra jej suszy się na kościach. Cera była już nie blado-żółta, ale brunatna, ceglasto-brunatna. Z wzrokiem, utkwionym w powałę, mruczała bez przerwy „Ave Maria". Pragnęła teraz cierpień, tęskniła do nich. Chciała być dobra... Wyobrażała sobie, że jest jagnięciem ofiarnem, skazanem na niezasłużony los i że niebo musi wziąć za nią pomstę.

Przez trzy dni leżała napół martwa. Zachowywała się tak, jakby już nie żyła, jakby nie spostrzegała, co się koło niej dzieje. I w istocie tamci byli też przekonani, że się już z nią nie potrzebują liczyć. Zwolna zaczęli tak się wobec niej zachowywać, jakby jej już nie było. Marja nie odtrącała już ręki mężczyzny, kiedy odważał się na zbyt śmiały dotyk i śmiała się do niego tak, jak śmieje się młoda kobieta do męża. Zachowywali się już jak para małżeńska.

— Używajcie! — szeptała chora i pełną piersią chłonęła falę nienawiści; czuła, że w ten sposób czerpie siłę. — Nasyćcie się, zanim wasz grzech was udusi.

Nie zdawała sobie sprawy, jak mijają dnie. Nie mogła już wyliczyć, ile dni czy tygodni upłynęło od czasu, jak się położyła do łóżka. Wiedziała tylko jedno — że jest obojgu ciężarem u szyji.

A i to stanowiło dla niej radość. Skonstatowała już, że puhar jest pełny, pełny aż po brzeg, a mimo to odkładała z dnia na dzień godzinę zemsty. Niech przynajmniej męczą się nienawiścią do niej, niech kara nagłej śmierci będzie przynajmniej przez to zaostrzona, że są zmuszani do powstrzymywania się w swej namiętnej żarłoczności.

Wtem pewnej nocy zbudziły ją ze snu przerażające głosy.

Usłyszała odgłosy dzikiej, szalonej walki, dochodzące z łóżka, stojącego przy przeciwległej ścianie.

Krew zastygła jej w żyłach.

Nie, na to nie była przygotowana! Nie myślała, że tak daleko zajść może! Tutaj, w tej samej izbie, w obliczu umierającej... Dziw, że kryją się jeszcze w ciemnej osłonie nocy...

Nagle dał się słyszeć głośny trzask.

Silna, młoda kobieta uderzyła mężczyznę z całej siły w twarz.

Zmaganie się ucichło.

Szept podobny do jęku wyszedł z ust chorej:

— Nie chcesz się dać, wyrafinowana ulicznico, aby kozła podniecić jeszcze więcej...

Mąż jej zszedł z łóżka, skierował się ku swemu posłaniu, rzucił się na słomiany siennik i po długiem przewracaniu się po nim usnął. Z łóżka młodej kobiety nie było słychać najmniejszego szmeru.

Następnego rana panował ponury nastrój. Nikt nie odezwał się ni słowem. Mężczyzna chodził jak zbity pies. Na żonę nie spojrzał ani raz, nawet jakby jej tu nie było, jakby już dawno była pogrzebana; oczy jego ścigały tylko postać młodej, zdrowej kobiety.

(C. d. n.).

Rozbrojenie czy sojusze obronne?

Treść uchwał i ton obrad ostatniej sesji Ligi Narodów w sprawie utrwalenia pokoju światowego i powszechnego rozbrojenia. wywołała w całym świecie demokratycznym. w masach ludowych. które mają dość wojen i pragną pokoju. nadzieję, że może niedawna wojna światowa będzie ostatnią. Z niezwykłem też napięciem śledzono te narady. w których prym wiedli kierownicy rządów. demokratycznego we Francji i robotniczego w Anglji.

Wielkie słowa. jakie wówczas w sprawie pokoju padały z trybuny genewskiej. znalazły też żywy oddźwięk w Polsce. gdzie kwestja trwałego pokoju ma znaczenie nietylko ze stanowiska humanitarnego. ale jest problemem państwowego bytu.

Jest bowiem niewątpliwem że Polska jako państwo. utworzona z ziem należących przez przeszło 100 lat do ościennych państw. będzie przez dziesiątki. a może i setki lat narażona na niebezpieczeństwo wojny odwetowej ze strony Niemiec i Rosji. w której nie prędko zamilkną „patrjotyczne“ nawoływania i pragnienia do przywrócenia granic z przed roku 1914. a przynajmniej do odebrania Polsce tych ziem. które nacjonalizmowi rosyjskiemu wydadzą się rosyjskiemi. a nacjonalizmowi niemieckiemu potrzebnemi państwu niemieckiemu.

Wszak już dzisiaj sowiety rosyjskie zdobyły sobie zasłużoną opinję „zbieraczy ziem rosyjskich“. a w Niemczech niezwykle popularną jest myśl odebrania Pomorza i Górnego Śląska.

Kto więc działa w tym kierunku. aby uniemożliwić wojny. utrwalając dzisiejszą kartę Europy. ten utrwala byt Polski w dzisiejszych jej granicach. Dlatego mądrą. przewidującą i celową jest polityka polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. manifestacyjnie oświadczająca się za t. zw. protokołem genewskim. który zmierza do utrwalenia pokoju na powyższych zasadach.

Manifestacyjne i natychmiastowe podpisanie tego protokołu miało podwójne znaczenie. zabezpieczało ją przed groźnym napadem i wprowadzało Polskę na arenę polityki międzynarodowej jako czynnika pokoju.

Te wytyczne dyplomacji polskiej spotkały się z gwałtowną opozycją reakcji polskiej. ale ta zasłużenie została potępiona słusznie przez całą opinję kraju i większość sejmową.

Ale z upadkiem rządu robotniczego w Anglji sytuacja odrazu doznała radykalnej zmiany. Konserwatywny rząd angielski zapowiada. że protokołu genewskiego nie podpisze. a zlekceważenie Ligi narodów w obecnym konflikcie egipskim przez Anglję dowodzi. że to państwo wraca do starych metod rządzenia w swojem imperjum i Europą. które przyczyniły się do wywołania niedawnej wojny światowej.

Zasadzie rozbrojenia przeciwstawia się zasadę sojuszów. które mają rzekomo zabezpieczać pokój. Słowem przywraca się sytuację dyplomatyczną. która przygotowała grozą przejmujący rok 1914.

Z prawdziwą też odrazą czytamy w polskiej prasie narodowo-reakcyjnej głosy radości. że protokół genewski może się stać świstkiem papieru. a tem przewrotniejsza jest ta radość, że Anglja jest właśnie tą. która w orbitę swych sojuszów nie chce przyjąć Polski. ale chce ją zostawić własnemu losowi.

Cokolwiek usiłuje się wmówić w społeczeństwo polskie. jedno jest niezbitą prawdą, mianowicie. że bezpieczeństwo Polski jest zależne od zwycięstwa demokracji w Europie i zwycięstwa idei trwałego pokoju przez rozbrojenie powszechne.

—:::—

Gospodarka w państw. żupach solnych.

WARSZAWA, 27. listopada. (Pat). Sejmowa komisja przemysłowo - handlowa zajmowała się wnioskiem p. Marka w sprawie ograniczenia ruchu w państwowych żupach solnych. Po referacie p. Stańczyka (PPS) wywiązała się szersza dyskusja w sprawie gospodarki w państwowych żupach solnych i o handlowym monopolu solnym. Komisja uchwaliła uprosić ministra przemysłu i handlu oraz ministra skarbu. aby na jednem z najbliższych posiedzeń przedstawili sprawozdanie z gospodarki solnej i plan tej gospodarki na przyszłość.

—:::—

Za rozbrojeniem Austrji.

WIEDEŃ. 27. listopada. (AW). „Die Stunde“ w artykule wstępnym porusza myśl zniesienia armji austrjackiej. Dziennik podkreśla. że armja ta w myśl traktatu w Saint Germain jest tak nikła. że absolutnie nie mogłaby obronić Austrji przed atakiem z zewnątrz. koszta zaś jej utrzymania wynoszą 620 miljardów koron austrjackich rocznie. czyli więcej niż wynosi cały deficyt budżetowy na r. 1925.

—:::—

5)

KŁYM POLISZCZUK.

Chrystus ziemi naszej.

(Z ukraińskiego).

— Trzebaby go zapytać! — odezwał się ktoś grubym głosem. Ale właśnie w tej chwili podniósł on obydwie ręce i wszyscy zobaczyli na jego dłoniach wielkie czarne rany.

— Kto on?!... Kto on taki?... — zaszeptali.

— Chrystus jestem! — powiedział im. — Dziesiątki lat patrzyłem z krzyża na waszą nędzę i nie mogłem dłużej cierpieć...

Wszystko oniemiało, tylko jeden stary Piotr odezwał się cicho:

— No i czegóż milczycie?!... Widziałem przecież sam, jak schodził z krzyża!... Dajcie Mu się w co przyodziać!

Byli jak zbudzeni ze snu. Rzucili się w różne strony i w jednej chwili przynieśli Mu obuwie, czapkę i świtkę. ażeby się przyodział. Spoglądnął na to wszystko i uśmiechnął się łagodnie:

— Widzę, że nie zapomnieliście jeszcze o mnie zupełnie, kiedy mi oddajecie ostatnie! Ale mnie dużo nie potrzeba!...

Mówiąc to. wdział świtkę, ale obuwia i czapki nie brał.

— Nie potrzeba mi! — rzekł. — Mnie między wami i tak ciepło...

Ucieszyli się. Pozdejmywali czapki z głów i zaczęli go prosić:

— Nie pogardź. Chryste, naszą wieśniaczą wieczerzą.

On zamyślał się chwilę i odparł:

— Żal mi was. lecz muszę spieszyć się w świat! Kiedy spełnię swoje zadanie. wtedy wrócę do was i zostanę z wami już na wieki...

— To przynajmniej wstąp do którejś z chat i zagrzej się trochę! — zaczęli Go namawiać. a tymczasem stary Piotr pędem pobiegł do księdza parocha. ażeby ten przyjął Go do siebie.

Ksiądz był obcy. moskiewski i skąpy i dlatego tylko oczy wytrzeszczył na starego:

— Co za Chrystus?... Jaki Chrystus?!...

— Nasz... Chrystus ziemi naszej!... Ten. który był na przydrożnym krzyżu...

— Niczego nie pojmuję!... ścisnął ramionami. — Czyście powarjowali. czy co takiego?!

— Proszę iść zobaczyć! — wołał go stary za sobą.

— Późno już! — odparł na to ksiądz i ziewnął głośno. jakby był śpiący.

Zobaczył stary. że nie dogada się z księdzem i pobiegł z powrotem. Przybiega. a na majdanie wetknąć szpilki nie można. tyle zeszło się narodu. Tutaj i kurkule[1]) i średni i niezamożni. rozmaity naród, a wszyscy z zapartym oddechem. słuchają jego dziwnie dobrej. łagodnej, a przytem jednak niepokojącej mowy.

„Miłujcie przyjaciół swoich, a nienawidźcie złych wrogów! — mówił On. — Ufajcie tylko własnym siłom. a ta wyratuje was! Nie przebaczajcie zdrajcom. nie darujcie zaprzedańcom, nie miłujcie tych. którzy gnębią was! Wszyscy którzy przechodzicie krzywdą świat. wiedzcie i pamiętajcie. że każda ścieżyna, którędy przeszła stopa wasza. prowadzi was do zagłady i, jak przyjdzie czas i nastanie sąd. odbierzecie to. coście zasłużyli. A nawet, w tej chwili, jak w dzień sądu przejdę wzdłuż zagród waszych i wyznaczę każdemu jego cząstkę. ażeby widzieli wszyscy. kto na co zasłużył. Wszyscy, którzy krzywdę cierpicie. nie myślcie, że to wszystko znikło z dymem krwawych pożarów! Pamiętajcie. że każdy wasz męczeński krok odbił się w sercu moim. każda wasza boląca łza zamieniła się w ogień mej siły. która mi dała zmartwychwstanie z krzyża i kazała mi do was przyjść! Stanę więc wśród was i poprowadzę drogą wolności do wiecznej Prawdy i każę jej tworzyć nieznany cud. kiedy nie będzie już tych. którzy wierzą w błękitne niebo, ni tych. którzy z utęsknieniem szukają czerwonej zorzy... I wszyscy ludzie staną się ludźmi. a cała ziemia. będzie ich ziemią... Nastanie na niej wiecznie zielona wiosna i zawita powszechna radość! I kiedy tak się stanie. wezmę was za swoich apostołów. będę walczyć i cierpieć razem z wami. ażeby potem można swobodnie orać. siać i zbierać i cieszyć się pospołu owocami swej pracy.

Słuchali bogacze i niezamożni. o czem mówił im Chrystus i dziwili się słowom Jego. Niektórzy z nich. nie wszystko rozumiejąc, powątpiewali:

— Czy może być coś podobnego w naszych czasach?!

Lecz on posłyszał ich i z goryczą przemówił:

— Czyż za mało wam tego. że zstąpiłem z krzyża?!

— Ta niby to tak. tak, tylko nas dziwi niby, żeby, niby znaczy... ten tego... — zaczął ktoś z tłumu coś pleść. kiedy w tem z „kołowrota“ doleciał odgłos pieśni. słychać było jakieś huki. strzały, jakby „rezerwiści“ wracali z wojny.

(C. d. n.).

[1]) „kurkule“ — bogacze.

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Sobota, o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia".
Sobota, o godz. 7. wiecz. „Tosca". Gośc. wyst. M. Labii.
Niedziela, o godz. 3. popoł. „Chory z urojenia".
Niedziela, o godz. 7. wiecz. „Niziny".
Poniedziałek o godz. 7. wiecz. „Nieboska komedja".
Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Niziny".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Sobota, o godz. 7. wiecz. „Miłość czuwa".
Niedziela, o godz. 7. wiecz. „Miłość czuwa".
Poniedziałek, o godz. 7. wiecz. „Prawo pocałunku".
Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Miłość czuwa".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Sobota, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".
Niedziela, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".
Poniedziałek o g. 7. w. „Hrabina Marica".
Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

„Pocałunek", sketch. — B. Bronowski. — Raj i Memphis — Harry Fleming — Nilson et Bob — „Maison Riche", farsa. — Początek o godz. 8.15. — Ceny miejsc od 2—5 złotych.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5).

Niedziela, o godz. 3-ciej „Księżniczka czardasza, wieczorem o godz. 7-mej „Zemsta Nietoperza".
Poniedziałek, o godz. 7-mej wiecz. „Don Żuan".
Bilety sprzedaje kasa teatralna od godziny 10 do 1-szej i od 5 do 8-mej wiecz.
Bilety wcześniej do nabycia w „Soj. Bazarze". (w niedzielę od 10—12 i od 1 do 2 pop. przy kasie teatr.).
Borysław, 29. listop. „Księżniczka czardasza" i „Bajadera".

—:::—

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI" Chorążczyzna 7.

Sobota, 29. listopada „Dla Szczęścia".
Niedziela, 30. listopada „Dla Szczęścia" Przybyszewskiego.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Sobota, 29. b. m. o godz. 3.30 popoł. „Joel wożnica" (po raz 5-ty). O godz. 7.30 wiecz. „Grzesznica" (po raz 2-gi).
Niedziela, 30. b. m. o godz. 3.30 popoł. „Biała niewolnica" (na cel dobroczynny). O godz. 7.30 w. „Grzesznica" (po raz 3-ci).
CENY ZNIŻONE! od 1.25 do 2.50 zł.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA.

Niedziela 30. listopada. Koncert Chopinowski — Henryk MELCER z orkiestrą. 1061—

—:::—

PRZEDŁUŻENIE ABONAMENTU LISTOPADOWEGO. Celem wyczerpania nielicznych już bloczków abonamentowych za listopad dyrekcja teatrów miejskich we wszystkich trzech Teatrach we wtorek zezwala na realizowanie tych bloczków.

BILETY na przedstawienie dla młodzieży szkolnej w dniu 3. grudnia nabywać będzie można wcześniej tym razem wyjątkowo w szkole im. Tańskiej Hoffmanowej.

UROCZYSTOŚĆ CHOPINOWSKA. Dziś, w sobotę, o godz.9.30 odbędzie się w kaedrze, nabożeństwo żałobne, podczas którego P. T. M. wykona „Requiem" Mozarta, jutro zaś w niedzielę w sali Pol. Tow. Muzycznego o godz. 11.30 w poł. koncert orkiestralny z współudziałem pianisty dyr. Henryka Melcera z Warszawy. Pozostałe bilety u Seyfartha, w dzień koncertu zaś przy kasie.

WYKŁADY Z HISTORJI SZTUKI. Pragnąc przyczynić się do rozbudzenia w szerokich sferach społeczeństwa żywszego zainteresowania dla zagadnień sztuk plastycznych Akademickie Koło Historyków sztuki organizuje cykl odczytów publicznych poświęconych historji sztuki.

Na prelegentów pozyskało w tym celu Profesorów i Docentów najwyższych naszych uczelni oraz grono wybitnych przedstawicieli świata naukowego.

Wykłady obejmą sztukę starożytną i nowożytną, oraz zagadnienia współczesnej twórczości plastycznej. Pierwszy wykład prof. dr. Edmunda Bulandy „O Prakstylesie" we wtorek, 2. grudnia b. r. o godz. 7-mej wiecz. w sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda l. 5.) Wszystkie odczyty bogato ilustrowane obrazami świetlnymi.

WYSTAWA STARYCH MISTRZÓW malarstwa lwowskiego wywołuje w sferach kulturalnych naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie. Związek plastyków przygotowuje katalog ilustrowany, który w dniach najbliższych opuści prasę i stanie się poważnym nabytkiem dla historyków sztuki, jak też i zbieraczy.

Byłoby rzeczą wskazaną, by młodzież szkolna wystawę tę zbiorowo wraz z profesorami zwiedziła, zaznajamiając się z poważnym dorobkiem kulturalnym przeszłego pokolenia artystów.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję zniżkową. Obce waluty płacono we Lwowie: dolary do 5.18, kanad. do 5.15 i pół, kor. czeskie do 0.15 i jedna trzecia, leje do 0.02 i dwie trzecie, fr. franc. 0.27 i dwie trzecie, fr. szwajc. 1 — 1.02, funty 23.80 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.25, Cegielski 0.54, Oikos 2.30, Parowozy 0.32 i pół, Pezet 0.22, Pol. nafta 0.60, Rakszawa 2.45, Siersza elektr. 0.23, Siersza górn. 4.75, Tesp. 3.75, Zieleniewski 10.35 zł.

CENY ZBOŻA miały wczoraj tendencję nieco zniżkową. Na giełdzie lwowskiej była wczoraj bardzo silna podaż mąki prowincjonalnej i zagranicznej. Notowano pszenicę 25.50 — 26.50, żyto 20 — 21, jęczmień 18 — 23.50, owies 20 — 22.50, ziemniaki na cele przemysłowe 3 — 3.50 zł.

W DOMU przy ul. Krasickich l. 8. mieści się 5- klasowa szkoła im. Żółkiewskiego oraz komisarjat dzielnicowy. P. komisarz II. dz. zamknął wygodniejszą klatkę schodową, tak, że dzieci uczęszczające do owej szkoły, zmuszone są chodzić na II. piętro niewygodnymi, stromymi schodami mieszczącymi się w podwórzu. Skutkiem tego było już wiele wypadków, na szczęście nie ciężkich, ale nie są one wykluczone w przyszłości. Za pośrednictwem naszego pisma apelują rodzice do odnośnych czynników, aby ze względu na bezpieczeństwo położyły kres zarządzeniom p. komisarza II. dz.

ARESZTOWANIE DYREKTORA „POLIMEXU". Przy placu Marjackim znajduje się firma handlowa „Polimex", której właścicielem jest absolwent praw dr. Ignacy Arnold. Od dłuższego czasu poczęły napływać skargi do policji do sądu karnego na dra Arnolda za różne oszustwa i nadużycia dokonane podczas dostaw towarów, lub też z powodu niedotrzymania umów handlowych.

Sędzia śledczy r. Słowikowski, objąwszy śledztwo w tych sprawach, wydał nakaz aresztowania dr. A. Policja nie mogła to jednak uskutecznić przez cały miesiąc, wskutek ukrywania się oskarżonego. Wczoraj udał się pewien wywiadowca do biura Polimexu, trzymając w ręce kopertę z pieniądzmi, w celu rzekomego doręczenia ich tylko do rąk poszukiwanego. Powiadomiony o tem dr. A. wyszedł naprzeciw wywiadowcy i biczego nie domyślając się rzekł: „odebrać pieniądze jestem obecny, w innych razach to mnie niema". Rozczarował się jednak nieborak, gdyż zamiast pieniędzy otrzymał nakaz udania się do sądu, co też zmuszony był uskutecznić. Sędzia śledczy polecił odprowadzić go do więzienia.

AWANTURA I STRZAŁY PRZY OBJĘCIU WYNAJĘTEGO MIESZKANIA. Właściciel realności przy ul. 3-go Maja pod l. 8. N. Olsza, wynajął mieszkanie parterowe, będące w sporze sądowym z poprzednimi lokatorami, właścicielami kantoru wymiany pod firmą Gries i Donner. Odnajemcy Karol Kasprowicz i Tadeusz Heller, udali się do tego lokalu wczoraj wieczorem, aby go objąć w posiadanie. Zastali tu jednak 5-ciu pracowników tego biura, którzy dowiedziawszy się o co chodzi, „wyprosili" za drzwi przybyłych, przyczem pierwszy z nich został poturbowany. Postponowany w zdenerwowaniu wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił dwukrotnie celując w próg niegościnnego lokalu. Obecna w pobliżu dozorczyni tej realności Rozalja Bobków, na odgłos strzałów dostała ataku sercowego. Odwieziono ją do Pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono jej pomocy.

GDZIE SIĘ DWÓCH BIJE TAM TRZECI... MOŻE OBERWAĆ. Edka B. zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem z raną na głowie. Zeznała ona, że jej zamężna siostra w sprzeczce z mężem cisnęła garnkiem, celując w swego „tyrana". Pocisk jednak nie padł pod właściwym „adresem", ugodził bowiem w głowę informatorkę, raniąc ją dotkliwie.

—:::—

Komunikaty.

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. Zebranie Sekcji Mechaników, odbędzie się w sobotę, dnia 29. b. m. o godz. 6-tej wiecz. na Politechnice I. p. w sali 6-tej z odczytem inż. Wysokińskiego z Warszawy „O zmienności obciążania kotłów parowych".

× WALNE ZGROMADZENIE Teatrów i Chórów Włośc. odbędzie się we Lwowie, dnia 7. grudnia b. r. w sali wykładowej Tymcz. Wydziału Samorządowego (ul. Kościuszki l. 9. parter). Otwarcie zjazdu o godz. 10. przed południem. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności i kasowe, sprawa połączenia się z warszawskim Związkiem Teatrów Ludowych, zmiana statutu i wybór nowego Zarządu Głównego. Zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele Archikatedralnym o godz. 9. rano. — Zarząd główny Związku zaprasza na zebranie wszystkich członków i delegatów Teatrów i Chórów, jak również wszystkie osoby, interesujące się oświatą i sztuką ludową.

—:::—

Oszust, rozdający posady za kaucjami.

LWÓW, 28. listopada.

W „Wieku Nowym" ukazał się 23. b. m. anons iż pewien „dziennikarz" z Warszawy, zamieszkały w hotelu Krakowskim w pokoju nr. 219, udziela różnych posad. Maurycy Langwehr udał się pod tym adresem i zastał tu rzekomego Władysława Łepkowskiego, członka Związku dziennikarzy w Warszawie, który obiecał mu zajęcie po złożeniu kaucji 300 zł. Langweher udał się następnie do redakcji „Wieku Nowego", z prośbą o informację. Red. Laskownicki poinformował L., że podobny Związek dziennikarzy nie istnieje.

Agencja wydawnicza i inseratowa „Krakus" w Krakowie ogłosiła, iż nieznany osobnik dopuszcza się oszustw na szkodę tej firmy. Red. Laskownicki dał Langweherowi pismo „Krakusa" donoszące o istnieniu podobnego oszusta i skierował interesenta do policji.

Urząd śledczy policji powiadomiony o tem, wysłał w ub. środę wywiadowców Zobolewicza i Riedlera. Ci jednak nie zastali w mieszkaniu poszukiwanego. Przeglądnąwszy jednak jego walizę, znaleźli około 100 próśb o posady. Petenci, którzy zgodzili się złożyć kaucję otrzymywali przychylne odpowiedzi. Znaleziono również fałszywe pieczęcie. Dopiero nad ranem wrócił L. na spoczynek i wówczas został aresztowany. W śledztwie ustalono, iż nazywa się on Wacław Piekarski, liczy lat 29, jest rodem z Brzezinki, pow. oświęcimskiego. Legitymował się on jednak sfałszowaną przez siebie legitymacją „Związku dziennikarzy w Warszawie, wystawioną na nazwisko W. Łepkowskiego. Stwierdzono następnie, iż pobrał on, jako kaucję od Jana Spurnego, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego, 1 funt szterlingów, 40 kor. i 10 rubli w złocie, zaś 24 rubli i 5 kor. w srebrze, poczem wręczył mu legitymację akwizytora dla zbierania ogłoszeń rzekomo dla wydawnictwa „Skorowidza uzdrojowisk i miejsc leczniczych w Polsce". Spurny za anonse miał inkasować przy zamówieniach połowę należytości, które to kwoty miał składać do rąk oszusta.

Łepkowski wykazując się również sfałszowanem pełnomocnictwem lekarza dra Kołaczkowskiego, poszukiwał służby do sanatorjum owego dr. K. w Szczawnicy. Emerytowany generał Słomczyński, b. dyr. „Puzappu", otrzymał od Ł. posadę administratora w tem sanatorjum za złożeniem kaucji 3.500 zł.. Przezorny p. S. kaucję tę złożył jednak na ręce adwokata dra Lufta, co też uchroniło go od poważnej straty.

W policji zgłosił się również Alojzy Preiss, zam. przy ul. Staszica, podając, iż Ł. żądał od niego 400 zł. jako kaucji, przed udzieleniem mu posady.

Policja przypuszcza, iż aresztowany jest identyczny z osobnikiem, który się dopuścił licznych oszustw w miejscach kąpielowych w Ciechocinku, Krynicy, Inowrocławiu i t. d.

Lista jego oszustw popełnionych we Lwowie nie jest prawdopodobnie wyczerpaną.

—:::—

Dyskusja budżetowa w Sejmie.

WARSZAWA. 28-go listopada. (Pat.). Do pierwszego czytania noweli do ustawy o przyjęciu na własność państwa ziemi w województwach wschodnich i o nadaniu tej ziemi żołnierzom W. P., p. Królikowski oświadczył, że ponieważ ustawa ma legalizować bezprawie, przeto jego frakcja nie przyłoży do tego ręki, protestuje przeciwko temu i wnosi o odrzucenie jej w pierwszem czytaniu. Wniosek p. Królikowskiego upadł, a ustawę odesłało do komisji reform rolnych. Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o zakwaterowaniu wojsk. Poseł Chrucki wyrażającniezawolenie z całego szeregu przepisów tej ustawy, wnosi, aby prawomocność jej postanowień była ograniczona do lat trzech.

Po przemówieniu p. Kościałkowskiego, Sommera i Inslera, którzy popierali różne poprawki, oraz po odpowiedzi przedstawiciela ministerstwa S. W. pułk. Petrażyckiego, przyjęto poprawkę posła Wędziagolskiego, aby koszta zarekwirowania wojsk rozkładać równomiernie na całe państwo, nie zaś tylko na gminy w których wojsko stoi. Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do dodatkowego preliminarza budżetu na r. 1924. Sprawozdawca p. Zdziechowski zaznaczył, że budżet b. r., wynoszący w wydatkach 1.582 miljonów, będzie powiększony o dodatkowy kredyt 23 miljony. razem więc wydatki wynoszą 1.705,195.373 zł. Dodatkowe kredyty spowodowane są częściowo drożyzną, po części zaś niespodziewanymi wydatkami. Największe niedobory w r. b. okazały się głównie w przedsiębiorstwach państwowych. W dalszym ciągu mowca podniósł, że działalność komisarza oszczędnościowego nie znalazła odpowiedniego wyrazu w zmniejszeniu wydatków. Osiągnięte oszczędności zostały pochłonięte przez podniesienie mnożnej. Anomalja jest opieranie budżetu na dotychczasowej ustawie o uposażeniu urzędników. Po przeprowadzeniu reformy walutowej, dalsze stosowanie mnożnej jest anachronizmem. Równowaga budżetu musi się opierać na jednej miarze, jaką jest złoty. Zagadnienie zażegnania kryzysu jest kwestja zdjęcia z produkcji tych ciężarów, jakie ją tłumią i podniesienie siły kupczej ludności. Należy więc uregulować kwestję pracy w granicach ustawodawstwa zachodniego, powiększyć obieg pieniędzy odpowiadający obciążeniom podatkowym oraz potrzebom produkcji i udostępnić kredyt. Dużą rolę odegrać może pozyskanie kapitału zagranicznego. Musimy prowadzić politykę w tym kierunku, aby naszym papierom państwowym otworzyć rynki zagraniczne. Referent wnosi o załatwienie ustawy o dodatkowych kredytach. Budżetu dodatkowego Sejmu i Senatu w wysokości 39.330 zł., oraz preliminarz Rady ministrów w wysokości 391.182 zł., z czego 135.000 zł., na P. A. T., przyjęto bez dyskusji.

Z kolei przystąpiono do budżetu minist. rolnictwa i dóbr państwowych. Po referacie posła Gruszki wywiązała się dłuższa dyskusja na temat przywrócenia wniesionej przez rząd kwoty 520.000 zł. na kupno placu pod budowę sądu okręgowego w Łodzi. Tow. pos. Moraczewski znajduje, że kwota ta jest zbyt wysoką i proponuje, aby ją obniżyć do 450.000 zł., a poseł Kwiatkowski do 150.000.

Następnie poseł Gruszka referował dodatkowy preliminarz minist. przem. i handlu, który przewiduje sumę 1,500.000 zł. na eksploatację portu w Gdańsku. Tow. poseł Stańczyk zwalcza zdanie, że w Polsce pracuje się mniej, niż zagranicą. Zdaniem mówcy 50 proc. robotników pracuje ponad normę ustawową. Wreszcie mówca oświadcza, że warstwy robotnicze nie mają zaufania do ministra Kiedronia i dlatego klub P. P. S. zgłasza wniosek o skreślenie 100 zł. z preliminowanej kwoty.

Dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek o godz. 3 popoł.

—:::—

WARSZAWA. 28. listopada. (Tel. wł.). Referat budżetowy wygłoszony przez posła Zdziechowskiego wywołał niekorzystne wrażenie. Ogólnie podnoszono fakt, że referent nie potrafił zająć stanowiska objektywnego, lecz dał upust swoim poglądom partyjnym atakując 8-godz. dzień pracy i podwyżki płac urzędniczych.

Przemówienie pos. Królikowskiego było jak zwykle, nacechowane pustą demagogją, a pozatem nierzeczowe i nierozsądne.

Poklask na ławach lewicy zdobył pos. tow. Stańczyk dowodząc, że robotnik polski pracuje więcej niż zagranicą w znacznie gorszych warunkach.

Jak Anglja okupowała Egipt.

Pokój w San Stefano zapoczątkował rozpadanie się tureckiego państwa. Obsadzenie Tunisu przez Francuzów było pierwszym krokiem. Egipt miał być drugim klejnotem, wydartym z korony cesarstwa Osmanów.

Przez zakupienie akcji kanału suezkiego, postawiła Anglja pierwszy krok w kierunku opanowania Egiptu. Długoletnia zła gospodarka zrujnowała tak bardzo finanse egipskie, że Kedyw Ismail, chcąc uchronić budżet państwa przed ostateczną katastrofą, zwrócił się do Anglji z prośbą o przysłanie mu jako doradcy zdolnego finansisty. W r. 1875 przybył do Egiptu Cave i zajął się uporządkowaniem finansów. Zwolna stanowisko jego jako finansowego doradcy zamieniło się na stanowisko finansowego kontrolora. Po kongresie berlińskim utworzono międzynarodową komisję likwidacyjną, która miała się zająć sanacją skarbu egipskiego zapomocą powolnej spłaty długów państwowych. Komisja tu niebawem rozciągnąć zdołała swą kompetencję na wszystkie dziedziny administracji państwowej.

Ta ingerencja obcych mocarstw w wewnętrzne stosunki kraju wywołała jednak reakcją nacjonalistyczną. Na czele ruchu ludowego, którym kierowali uwolnieni ze służby ze względów oszczędnościowych oficerowie, stanął Arabi-bej, wzywając do powstania. Kedyw został zmuszony usunąć niepopularnych ministrów i powołać Arabiego-beja na ministra wojny. Zwołano zgromadzenie notablów z prawami przedstawicielstwa narodowego. Przeciw temu zaprotestowały Francja i Anglja i w maju r. 1882 wysłały do portu aleksandryjskiego eskadrę wojenną.

Początkowo tak liberalny gabinet Glodstone'a jak i francuski rząd Freycineta nie chciały wikłać się w awanturę wojennej ekspedycji i flota stała bezczynnie pod Aleksandrją. Niespodziewanie atoli urządzona rzeź Europejczyków w mieście przyspieszyła akcję. Kedyw uciekł i wezwał pomocy mocarstw. Admirał eskadry, lord Seymour otrzymał z Londynu rozkaz zażądania zadosyćuczynienia i ewentualnego bombardowania miasta. D. 11. lipca 1882 ropoczęło się bombardowanie Aleksandrji, równocześnie jednak dowódca francuski, który nie otrzymał żadnych wskazówek, odpłynął z flotą francuską na Morze Śródziemne. Odpowiedzią Egipcjan na bombardowanie była straszliwa rzeź Europejczyków. Generał Wolseley wysadził wojska na ląd i zajął miasto. Arabi udał się do Kairo i tu oczekiwał ataku wojsk angielskich od strony Aleksandrji.

Wolseley jednak pokrzyżował jego plan, przewiózł wojska do kanału suezkiego i stamtąd rozpoczął marsz. Arabi został na głowę pobity pod Tell-el Kebir i wzięty do niewoli; Kairo obsadziły wojska angielskie.

Pod ochroną angielskich bagnetów wrócił Kedyw do kraju, ale za utrzymanie się przy władzy musiał zapłacić wysoką cenę. Odtąd poczęła Anglja samodzielnie wykonywać kontrolę nad finansami. Egipskie wojska otrzymały na odpowiedzialnych stanowiskach angielskich oficerów a ponadto silna armja brytyjska pozostała w kraju.

W ten sposób dokonała się okupacja Egiptu. Początkowo Gladstone obiecywał, że kraj zostanie ewakuowany z wojsk angielskich, skoro Anglja uzyska gwarancje, zabezpieczające porządek publiczny i spokój. Ale na tych pięknych słowach skończyło się. Od 42 lat dzierży Anglja silnie Egipt, przeprowadzając konsekwentnie „pokojowe przenikanie".

Gromadzące się obecnie chmury nad tym krajem grożą przerwaniem tego stanu rzeczy.

Nowy projekt pragmatyki służbowej dla kolejarzy.

Ministerstwo Kolei ujawniło w ostatnim czasie najnowszy projekt pragmatyki służbowej dla pracowników na kolejach państwowych (z rzędu szósty). Ujawnienie to nie leżało w zamiarach M. K., gdyż p. minister Tyszka miał zamiar pierwotnie bez zasięgania opinji pracowników interesowanych, bez uzgadniania z zawodowymi związkami pracowników — wnieść projekt ten na Radę Ministrów, pocem przekazać go Sejmowi do uchwalenia jako ustawy.

Dopiero po stanowczem i kategorycznem wystąpieniu Wydz. Wyk. Z. Z. K. z prezesem posłem Kuryłowiczem na czele w tej sprawie, zdecydowało M. K. przekazać Związkowi zawodowemu projekt ten do uzgodnienia — a wtedy też odkryto przyczyny tego osłaniania tajemniczością najnowszego projektu.

Projekt ten nietylko przedstawia się różnie od dawnej pragmatyki austrjackiej, ale jest najgorszym ze wszystkich dotychczasowych polskich.

Właściwie nie jest to żadna pragmatyka. Projekt ten mówi tylko o pracownikach etatowych, mimo że Z. Z. K. od początku domag się pragmatyki dla wszystkich.

W tej też sprawie zwołuje Koło miejscowe Z. Z. K. wielki wiec kolejarski na niedzielę 30. b. m. w sali kinoteatru „Grażyna", gdzie projekt ten będzie omówiony, a na co niniejszym zwracamy uwagę wszystkich kolejarzy.

—:::—

Likwidacja Guzo-chanu i straty Skarbu państwa.

WARSZAWA. 27. listopada. (Pat). Na posiedzeniu podkomisji skarbowej wybranej w celu zbadania działalności głównego urzędu żywnościowego t. zw. G. U. Z.-chanu stwierdzono, że znajdujący się w stanie likwidacji Guzohan posiadał, według przybliżonego zestawienia na dzień 24. listopada wyższe passywa niż aktywa, w sumie 140.000 zł. Gotówka rozporządzalna Guzohanu na dzień 24. b. m. wynosiła 117.000 zł. Według sprawozdania likwidatorów Guzohanu jeszcze w r. b. zrealizowaną zostanie i wpłaconą do kasy państwowej kwota przynajmniej półtora milj. zł. Co do pozostałych należności wszczęte zostały kroki przymusowe a w wielu wypadkach wdrożone jest postępowanie sądowe. Z inicjatywy delegatów ministerstwa skarbu, sprawujących w imieniu rządu kontrolę w Guzohanie, obie ostatnie dyrekcje zostały pociągnięte do odpowiedzialności, skoro okazało się, że naraziły na szwank interesy skarbu.

—:::—

Francja wobec kwestji egipskiej.

PARYŻ. 28. listopada. (Pat). Jak donosi „Petit Parisien" Herriot odbył konferencję z ambasadorem angielskim. Ambasador podkreślił, i rząd angielski z wielkiem uznaniem wyraża się o lojalnem i bezstronnem stanowisku rządu francuskiego w sprawie krezysu egipskiego. Wedle informacji dziennika w czasie rozmowy poruszoną była również sprawa przedstawicieli dyplomatycznych państw sprzymierzonych w Angorze. Wedle „Matina" w czasie konferencji Herriota z ambasadorem angielskim poruszono też sprawę stanowiska świata muzułmańskiego wobec państw europejskich.

—:::—

Tow. Stańczyk wyzwany.

WARSZAWA. 28. listopada. (Tel. wł.). Po dzisiejszem posiedzeniu sejmu zgłosili się do pos. tow. Stańczyka sekundanci pos. Kozłowskiego, żądając satysfakcji, za zwrot: „Pan jesteś osioł", skierowany przez pos. tow. Stańczyka pod adresem ich klijenta. Tow. pos. Stańczyk zaznaczywszy, że pojedynków nieuznaje, aczkolwiek dał im dowody odwagi i wyznaczył, jako swych zastępców tow. tow. Hausnera i Jaworowskiego.

Bagno policyjne niemieckie.

W ostatnich miesiącach ujawnione zostały skandaliczne sprawki policji niemieckiej, które w niczem nie ustępują starym, wypróbowanym metodom czynników i stupajków rosyjskich. Oto jak z Gliwic donoszą, odbędzie się tam olbrzymi proces przeciwko policji granicznej, o przekupstwo czynne i bierne. Zarówno policja graniczna, jak i lokalna, była przekupiona przez przemytników śląskich wielkiemi sumami.

Inne metody policyjne oświetla proces w miasteczku pod Berlinem — w Fuerstenwalde.

W starym garnizonie feudalnych ułanów chciała monarchistyczno - teutońska („völ - kische“) łobuzerja urządzić święto w rodzaju „Dnia niemieckiego“ w Halle. Robotnicy zaś do tego nie chcieli dopuścić i gotowali się do czynnego wystąpienia. Policja polityczna dowie - działa się o tem i podjęła akcję nie przeciwko antyrepublikańskim machinacjom nacjonalistów i monarchistów, a przeciwko masom robotniczym Fuerstenwaldu. — Zmobilizowano specjalny oddział policyjny (do szczególnych poruczeń), który wypuszczono na masy robotnicze. Masakry, jakie się odbyły na ulicach małego miasteczka fabrycznego, nie można wprost opisać, a gdy nagabywano dowódcę tych oddziałów „do szczególnych poruczeń“, jak mógł do tego dopuścić, odrzekł wzruszając ramionami: „Te masakry, to nie moja sprawka!“

A dalej skandale w urzędach berlińskich. Pierwszy na stacji opiekuńczej Czerwonego Krzyża, na dworcu śląskim, gdzie znajdowały „opiekę“ przejezdne kobiety i dzieci, podróżujące same. Okazało się, że dyżurujący sanitarjusze wyprawiali tu orgje pijackie, przyczem napastowano obecne kobiety, a nawet i młode dziewczęta. Trafem tylko zostały te nadużycia wykryte, bo kobiety pokrzywdzone — przeważnie ze wsi lub prowincji odległej — nie mogły się w wielkim Berlinie doszukać opieki, tembardziej, że we własnym interesie sanitarjusze starali się niewiasty jaknajdłużej na swych stacjach zatrzymywać i później wprost „wyekspedjować“ z Berlina znów na prowincję. Ale nie wiedzieli, że od pewnego czasu zaczęto obserwować ich praktyki przez okno, znajdujące się w suficie lokalu.

Po skandalu na dworcu śląskim zaczął się drugi. Kilku urzędników z „Fundamtu policyjnego“ (biura, gdzie zbierane są w Berlinie znalezione przedmioty) pomyślało sobie: „I czemu te wszystkie piękne palta i futra leżą tu bezczynnie, a my musimy się na to patrzeć w naszych wiatrem podszytych paltocikach“. — I wykombinowali sobie, że za każdą odebraną rzecz trzeba dwa razy kwitować. A drugi kwit — to kwit na upatrzony przez urzędnika dla siebie przedmiot. I okazuje się, że nietylko niżsi urzędnicy uprawiali ten wydajny proceder, ale i najwyżsi urzędnicy biura. Aresztowano dotychczas trzech urzędników — dwu wyższych inspektorów i pomocnika, którzy już stanęli przed sądem. Z przesłuchania wynika, że defraudacje i fałszowanie kwitów doszły do niebywałych rozmiarów i oczekuje się dalszych aresztów wśród urzędników wszelkich stopni służbowych.

Ostatnio wykryto, że kierownik berlińskiej policji politycznej, a zarazem szef biura dla obco-poddanych, Bartels, jest łapownikiem i hochstaplerem pierwszego rzędu. Bartels wykonywał największe oszustwa w spółce z pewnym „galicyjskim żydem“, czy „rosyjskim emigrantem“. — awanturnikiem Holzmanem.

Ów Holzmann, jest to międzynarodowy szantażysta, który od kilku lat już swe nieczyste interesy w Berlinie przeprowadzał i zbierał miljony. Podczas nocnych pijatyk zaprzyjaźnił się z Bartelsem i wziął go na wspólnika. Bartels ułatwiał Holzmannowi jego machinacje. U pokątnego bankiera wyjednał sobie Holzmann konto bankowe, z którego on i Bartels korzystali. Konto wynosiło koło 25 tysięcy złotych marek, które pochodziły z wymuszonych łapówek od starających się o pozwolenie na pobyt w Berlinie.

Aż stała się rzecz niespodziewana. Oto obóz wojenny w Hanau, składający się z wielkich magazynów kolejowych i saperskich upatrzył sobie Holzmann celem kupna. Jednak nie starczyło Holzmanowi pieniędzy i dlatego wziął sobie na wspólnika jakiegoś Rosjanina, Kutiskera, wzbogaconego podczas inflacji kupca, który miał dołożyć brakującą sumę. Pół miljona udało się Holzmannowi z Kutiskera wycisnąć. Na nieszczęście rząd rumuński starał się o kupno składów wojennych, tak, że Holzman, który spostrzegł, że wszystkie jego projekty są zagrożone, chwycił się ostatniej deski ratunku — Bartelsa. Bartels zagroził Kutiskerowi wydaleniem. Ale Kutisker nie dał się zbić z tropu i zadenuncjował Holzmana, którego aresztowano mimo wstawiennictwa Bartelsa. Składy w Hanau zostały przez rząd zarekwirowane. Na ślady wykroczeń Bartelsa skierowano władze dzięki drobnemu incydentowi. Na dzień przed wyjazdem na urlop Bartels urządził sobie „wesołą noc“ w Carlottenburgu i nie uregulował rachunku zaraz. Znając go, chętnie użyczono mu kredytu. Gospodarz lokalu przyszedł następnego dnia do urzędu policyjnego, aby zainkasować należność. Okazało się, że radca rządowy wyjechał na urlop, odesłano więc gospodarza do zwierzchnika Bartelsa, ten zaś rozpoczął śledztwo, w toku którego wykryły się stosunki Bartelsa z Holzmanem i dalsze jego wykroczenia. Między innemi okazało się, że Holzmann posiadał dzięki Bartelsowi aż trzy paszporty legalne i zaświadczenie na pobyt w Niemczech.

Dzięki Kutiskerowi, który jest dyrektorem kilku banków, skandal nie ograniczył się na komendzie policji. Jego kręgi objęły i inną instytucję rządową... Pruski Bank państwowy. Bank ten dawał Kutiskerowi lombard towarowy, z którego inni klijenci nie korzystali. Dług bankiera Kutiskera wynosił tu około 20 miljonów i podobno pruski bank asygnował 7 miljonów marek na kaucję dla Kutiskera, aby go zwolnić z aresztu.

To tylko kilka sprawek z wieńca czynów czynownictwa niemieckiego.

—:::—

Ostrzeżenie przed oszustami emigracyjnymi.

W niektórych pismach pojawiło się pod powyższym tytułem ogłoszenie agenta okrętowego w Hamburgu, który bez żadnych trudności obiecuje przewieźć do Ameryki — Stanów Zjednoczonych — za 250 dolarów.

Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie ostrzega wszystkich, którzyby wbrew przepisom imigracyjnym chcieli dostać się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — przed lekkomyślnem oddawaniem się w ręce spekulantów, czyhających na łatwowierne ofiary.

Komu przepisy amerykańskie nie dają prawa wjazdu do Ameryki, niech nie próbuje dostać się tam inną drogą.

Były wypadki, że szajki spekulantów za wysokie nieraz sumy przewoziły ludzi nie do Ameryki — lecz na odległe wyspy, tłumacząc, że jest to terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Agentów krajowych, którzy obiecują swe usługi w staraniach o wyjazd do Stanów Zjednoczonych — należy oddawać najbliższym władzom, względnie adresy ich podać Ekspozyturze Urzędu Emigracyjnego we Lwowie.

Czy to możliwe?

STANISŁAWÓW w listopadzie.

Pracownicy kolejowi założyli w Stanisławowie w roku 1920 towarzystwo pogrzebowe, zakupili 3 karawany i przy pomocy pożyczonych koni oddawali ostatnie usługi swoim członkom.

Tę placówkę humanitarną opodatkowuje się w sposób wyższy aniżeli najintratniejsze przedsiębiorstwa.

Rekurs wymierzony przeciwko nadmiernemu podatkowi w roku ubiegłym nie odniósł skutku. W roku b. instytucja miała obrotu 6.000 zł. a wymierzono jej 1.000 zł podatku.

Jest to wyraźnie wymierzone przeciwko pożytecznej instytucji. Społeczeństwo stanisławowskie jest z tego powodu oburzone i domaga się interwencję w Izbie Skarbowej.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

członków Ludowego Spółdzielczego T-wa Wydawniczego we Lwowie

odbędzie się dnia 1. grudnia 1924 o godzinie 18-tej (6-tej) wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2. II. p.

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu;
2. Sprawozdanie rachunkowe za rok sprawozdawczy;
3. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej;
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
5. Rozdział zysków;
6. Zmiana statutu i ustalenie wysokości udziału;
7. Wnioski;
8. Wybór Rady Nadzorczej.

W razie nie zebrania się przepisanej statutem ilości członków o godzinie 18 tej (6-tej) odbędzie się Zgromadzenie o godz. 19 tej (7) bez względu na ilość członków.

Ciągnienie loterji Targów Wschodnich.

Na życzenie licznych nabywców losów tej loterji fantowej, Zarząd Targów Wschodnich przyspieszył termin ciągnienia. Odbywać się ono będzie w najbliższą niedzielę t. j. dnia 30. listopada od godziny 10-tej rano w salach Giełdy, przy ul. Akademickiej l. 17. Akt ciągnienia odbędzie się publicznie, z zachowaniem wszystkich przepisów, w obecności notarjusza p. Franciszka Sobola. Nad ścisłością losowania czuwać będzie specjalny Komitet loteryjny, wybrany z poza Zarządu Targów Wschodnich.

Numery wylosowanych przedmiotów będą na miejscu podawane do publicznej wiadomości. Prócz tego ukaże się osobna tabela losowania. Główne wygrane stanowią, jak wiadomo, automobil i kompletna sypialnia. Prócz tego jest do wygrania 600 wartościowych fantów. Pozostałe losy są jeszcze do nabycia w biurach Targów Wschodnich, ul. Jagiellońska 1.

—:::—

Sprawy partyjne.

* KONFERENCJA KOBIET P. P. S., odbędzie się dnia 30. b. m. o godz. 10. rano w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Uprasza się Organizacje kobiece P. P. S. na prowincji o wysłanie delegatek.

Z ruchu robotniczego.

§ POUFNE ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE „Pracy“ odbędzie się w niedzielę, o godz. 2.30 popoł. w lokalu, Rynek l. 8. **Zarząd.**

§ BACZNOŚĆ KOLEJARZE! W niedzielę, 30. listopada o godz. 10. przed południem, odbędzie się ogólnokolejarski WIEC z następującym porządkiem dziennym:

1) Najnowszy projekt pragmatyki służbowej dla pracowników etatowych.

2) Wzrost drożyzny, a płace kolejarzy.

3) Dyskusja.

Ze względu na niezwykłą aktualność porządku dziennego, uprasza się o liczny udział.

Zarząd Koła miejscowego Z. Z. K.

Nie wolno bić w wojsku.

Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę dowódcy 5 p. ułanów, płk. Koiszewskiego Spirydjona, oskarżonego o to, że podczas wykonywania czynności służbowych uderzył ręką w twarz podwładnych swych: st. wachm. Eugenjusza Włodarskiego, wachm. Witolda Górnickiego, który z tego powodu nawet targnął się na swe życie, raniąc się ciężko wystrzałem z rewolweru w okolicę serca i wreszcie kaprala Władysława Wołosza.

Oskarżony płk. Koiszewski stwierdza, że kapr. Wołoszy nie spoliczkował, lecz trącił go palcem po nosie wówczas, gdy Wołosz wysunął nogę po komendzie „baczność“. Co do uderzenia st. wachm. Włodarskiego — to kategorycznie zapewnia, że tego ostatniego nie uderzył.

Co zaś się tyczy wachm. Górnickiego — to trącił go w twarz bez złej woli, przypadkowo, nie panując nad wzburzonemi nerwami. Stało się to na skutek tego, iż oskarżony zauważył u szeregowca, podwładnego wachmistrzowi G. brudną, podartą i od 5 tygodni nie zmienianą koszulę.

Po przesłuchaniu świadków i poszkodowanych, sąd po naradzie ogłosił umotywowany wyrok, skazując płk. Koiszewskiego na karę twierdzy przez dwa miesiące.

—:::—

Dbałość poczty o zarobki naszych robotników we Francji.

Polityka państwowa i gospodarcza sprawiły, że robotnicy nasi, szukać muszą pracy i środków do życia za granicami państwa. W ten sposób zgromadziło się już we Francji około 100.000 naszych robotników. Jak się tam z nimi obchodzą tak ich pracodawcy, jak i organa państwowe i jak o nich dbają nasze szanowne konsulaty, wiadomo dostatecznie.

Należałoby przypuszczać, że w praworządnem państwie przynajmniej tutaj troszczyć się będą powołani, jeżeli nie o ich los to przynajmniej o ich zarobki, przysyłane głodującym rodzinom.

Że tak nie jest, zwracaliśmy od lat uwagę. Przesyłali ci nieszczęśliwcy ciężko zapracowany grosz do PKO., to otrzymali teraz za tysiące franków kilka złotych. Żądali zaś wypłaty zaraz swoim rodzinom, to następowała ona z takiem opóźnieniem, aby stracili jak najwięcej na dewaluacji marki. Nastały wreszcie przekazy pocztowe, działo się tak samo, jak się co do dolarów chlubił przed komisją komunikacyjną gen. dyrektor poczt. Chcąc uniknąć tych krzywd, jak dawniej, tak i teraz posyłają te ofiary naszych stosunków pieniądze w listach. Zmniejsza pocztowy zarząd sam ilość przesłanych pieniędzy, dlaczego nie mają go naśladować jego funkcjonarjusze. I tak w kółko obłupia się jeżeli nie przekazy to listy i mimo tylu obrońców ludu pracującego i tylu głosów prasy o tych zbrodniach, niema im końca. Złoczyńcy tak się rozzuchwalili, że nie zachowują nawet środków zwykłej ostrożności, aby ich nie schwytano.

Powinie się zaś ostatecznie któremu noga, to otrzyma radę, aby się usunął sam. Poco procesów dochodzeń, które może ostatecznie zwróciłyby uwagę na tę gospodarkę pocztową. Tuszowanie jest przecież jedną z największych umiejętności naszej poczty, która tylko takiemi sztuczkami się odznacza.

Tak się też stało z wypadkiem, który przed kilku dniami wydarzył się we Lwowie. W koszarach ambulansowych urzędników pocztowych przy ul. Grunwaldzkiej 8. znaleziono mnóstwo kopert z takich listów przeznaczonych do tych sławnych województw wschodnich. Podejrzany asystent pocztowy S. zrzekł się posady i puszczono go wolno. Poco sprawę rozbabrywać, pieniądze i tak się nie wrócą, a że tam rodziny robotników będą głodem przymierały, co to pocztę obchodzi. Owszem i na tem poczta zarobi, gdyż głodujący będą pisać listy ekspresowe, telegrafować do Francji, a stamtąd znowu pieniądze przyjdą.

Ha, kiedy, jak, dlaczego skradziono, kto winien, takiemi pytaniami lepiej się nie zajmować, bo odpowiedź zaprowadziłaby do Warszawy, a tam winowajcy stoją pod opieką endecji i chjeno- piasta, nie można się więc kompromitować i na tem polu.

Robotnik wszystko zniesie, ale jak długo jeszcze?

—:::—

Komunikaty

× WYBORY DO KASY CHORYCH. W niedzielę, 30. b. m. o godz. 11. przedpoł. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. odbędzie się posiedzenie komitetu wyborczego do pow. Kasy chorych. Uprasza się tow. Löwensteina, Kuśnierza, Białkowskiego, Słoniowskiego, Węglowskiego, Sadowicza i Rosenblatta o punktualne przybycie.

× Z KLUBU OBYWATELSKIEGO. W sobotę, dnia 29. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Klubu (Ossolińskich 15, parter na lewo), odbędzie się odczyt dyr. dra Tadeusza Dwernickiego p. t.: „O projektach ustaw samorządowych“. Wstęp wolny dla członków i osób przez nich wprowadzonych.

„ŻYCIE“ Z. N. M. S. Wieczór dyskusyjny z referatem kol. Skalaka na temat „Marks — Bernstein — Bauer, etapy myśli socjalistycznej“, odbędzie się w sobotę, dnia 29. listopada o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek l. 3, II. p. Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

—:::—

WALNE ZGROMADZENIE

KASY ZALICZKOWEJ DRUKARZY i POKREWNYCH ZAWODÓW „POMOC“ WE LWOWIE

stow. zar. z ogr. por.

odbędzie się w niedzielę dnia 7. grudnia 1924 r. o godz. 11. przedpołudniem w sali stowarzyszeń drukarskich przy ul. Piekarskiej 18 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie Dyrekcji za r. 1923 3 Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4 Rozdział zysku za r. 1923. 5. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej i 3 członków Komisji rewizyjnej 6. Zmiana statutu § 12. 7. Oznaczenie wysokości zaciągnąć się mającej pożyczki. 8. Wnioski.

Wrazie braku kompletu o godz 11-ej, odbędzie się tego samego dnia o godz 12 tej Zwyczajne Walne Zgromadzenie jako powtórnie zwołane, przy jakimkolwiek komplecie, a uchwały na nim powzięte będą prawomocne.

We Lwowie, dnia 28. listopada 924.

Za Radę Nadzorczą Kasy Zaliczkowej Drukarzy »Pomoc« we Lwowie.

Piot Iwachów sekretarz. **Juljan Obirek** prezes.